

Gazetka szkolna I Liceum Ogólnokształcącego
Collegium Gostomianum
w Sandomierzu

SPÓJNIA



Grudzień 2021

Rok szkolny 2021/2022



Od Redakcji

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia i koniec 2021 roku. Taki czas sprzyja refleksjom o tym, co nam się przydarzyło w minionym roku, jakie mieliśmy sukcesy i jakie porażki oraz czego możemy się spodziewać w nowym 2022 roku. Dla większości z nas był to rok ciężkiej pracy, wielu porażek i słabszych chwil. Jest bardzo wielu ludzi, dla których ten świąteczny czas będzie trudny, smutny, bolesny. Są to ludzie samotni, ludzie biedni, ludzie, którym niedawno zmarł ktoś, kogo bardzo kochali. A także ludzie, którzy co prawda teoretycznie mają rodziny, ale w rzeczywistości w rodzinach tych panują patologiczne, złe relacje.



Dlaczego święta są dla wielu z nas tak stresującym czasem? Dlaczego wielu z nas dopada wtedy melancholia? Dzieje się tak, ponieważ świąteczna presja bycia szczęśliwym, zmusza nas do refleksji nad swoimi relacjami z ludźmi. W święta dużo mocniej odczuwamy niespełnienie i samotność, które na co dzień udaje nam się spychać do podświadomości. Dlatego nie powinniśmy zagłuszać swoich prawdziwych, związanych z Gwiazdką uczuć. Powinniśmy raczej zapytać samych siebie: Co mogę zrobić, żeby za rok moje święta były inne ...

Pomyśl dziś o tych wszystkich ludziach, którzy nie będą mogli cieszyć się choinką i pierniczkami, bo dotknęły ich mniejsze lub większe życiowe tragedie. Ktoś z nich choruje na raka, ktoś niedawno stracił rodzica, kogoś nie stać na prezenty dla dzieci, a ktoś inny nie może mieć dzieci, choć pragnie tego nad życie... Czasem wystarczy naprawdę niewielki gest: zafundowanie drobnego prezentu, chwila rozmowy, okazanie solidarności i wsparcia miłym słowem.

Redaktor Naczelna
Małgorzata Sroczyńska



Wywiad z Panem Michałem Dudzicem, Prezesem Sądu Rejonowego w Tarnobrzegu

Kuba Dudzic: Powiedz Tato, jak to się stało, że zostałeś sędzią?

Michał Dudzic: Wiesz, taka myśl przyszła mi do głowy, kiedy byłem chyba w klasie drugiej liceum, czyli prawie w twoim wieku. To było około 1987 roku, mieliśmy wtedy w liceum przez rok lub dwa zajęcia, które nazywały się podstawy prawa czy wstęp do prawa i prowadził je z nami sędzia, ówczesny prezes Sądu Rejonowego w Janowie Lubelskim, gdzie wtedy mieszkałem. Na tle naszych nauczycieli miał w sobie ogromnie dużo luzu, a dodatkowo potrafił ciekawie opowiadać o prawie, o tym, jak ważne jest w życiu i łatwo nawiązywał z nami kontakt.

KD: Co to znaczy, że miał w sobie dużo luzu?

MD: Nie wiem, jak jest teraz u was w szkole, ale w tamtych czasach nauczyciele wymagali, żeby mówić do nich: Panie Profesorze, kiedy wchodzili do klasy, mówiliśmy chóralnie: dzień dobry, a Pan sędzia przychodził, mówił: no cześć, Co u was słychać, nie sprawdzał obecności, a i tak zawsze wszyscy byli obecni. Pamiętam, jak opowiadając coś o znaczeniu prawa, usiadł na brzegu biurka, wyciągnął paczkę papierosów, zapalniczkę i chyba dopiero nasz zszokowany wzrok, że za chwilę na lekcji zapali papierosa, uświadomił mu, że robi coś nie tak. Wtedy zapytał: tutaj raczej nie można palić, prawda?

KD: Czy to właśnie przekonało Cię do zawodu sędziego?

MD: Na pewno nie, ale jego osoba była dowodem na to, że sędzia, z pozoru konserwatywna i poważna osoba, może być naprawdę wyluzowanym, sympatycznym człowiekiem. To był prawdopodobnie 1987 rok, dwa lata później upadł PRL i miałem świa-



domość, że zawód prawnika w wolnej Polsce to może być naprawdę coś fajnego. Po-tem w 1990 roku dostałem się na studia, a kolejne lata to był czas, kiedy rodziła się gospodarka rynkowa, powstała Giełda Papierów Wartościowych, dziesiątki nowych banków, spółek, biur maklerskich. My wszyscy, studenci prawa, wyobrażaliśmy so-bie, że po obronie pracy magisterskiej, pójdziemy do pracy właśnie w takim banku czy biurze maklerskim.

KD: To dlaczego zostałeś jednak sędzią, a nie maklerem?

MD: Kiedy kończysz studia prawnicze, gdzieś na czwartym lub piątym roku zaczynasz zastanawiać się, co dalej ze sobą zrobić, po co ci one były potrzebne. Chyba wtedy właśnie uświadomiłem sobie, że nie chcę utknąć w jakimś korpo w wielkim mieście, a zawód sędziego daje dużą niezależność i może być dobrym wyborem. W tym czasie Sąd Wojewódzki w Tarnobrzegu miał siedzibę w Sandomierzu, więc tutaj zdawało się egzamin na aplikację sędziowską, udało mi się zdać i pomyślałem, że Sandomierz, takie piękne historyczne miasto, może być fajnym miejscem do życia. Zawsze prze-cieź interesowałem się historią i takie stare miasto jak tutaj, robiło na mnie ogromne wrażenie.

KD: Powiedz coś więcej o egzaminie sędziowskim

MD: Ten egzamin zdawało się po zakończeniu aplikacji przed komisją w Sądzie Ape-lacyjnym w Rzeszowie. Część pisemna polegała na tym, że każdy zdający otrzymywał prawdziwe akta przysłane z jakiegoś sądu, z których wyjęto wydany wyrok oraz jego uzasadnienie i musiał zapoznać się z tymi aktami, a potem własnoręcznie napisać swój wyrok i jego uzasadnienie. Jeden dzień zajmował egzamin z prawa cywilnego, a drugi z prawa karnego. Jeżeli zdałeś tę część pisemną, to następowała część ustna - w wielkiej sali kolumnowej w Sądzie Apelacyjnym, przed komisją złożoną z kilku sę-dziów tego Sądu. Losowało się zestawy pytań, każdy z innej gałęzi prawa: karne, cy-wilne, rodzinne, gospodarcze i prawo pracy. Po kilku minutach na zebranie myśli,



trzeba było przed tymi sędziami na te pytania odpowiedzieć. Było to ogromnie stresujące przeżycie z uwagi na to, że oni mieli po 30-40 lat doświadczenia zawodowego i ogromną wiedzę, a my zaledwie studia i dwa lata aplikacji. Udało mi się zdać i zostałem asesorem w Sądzie Rejonowym w Staszowie, a po pół roku przeniosłem się do Tarnobrzega.

KD: Co to znaczy, że zostałeś asesorem, a nie sędzią?

MD: W tamtym czasie, podobnie zresztą jak i teraz, po egzaminie sędziowskim nie zostawało się od razu sędzią, a jeszcze przez dwa lata było się asesorem – takim sędzią na próbę, którego praca była kontrolowana przez sędziów – wizytatorów, którzy oceniają, czy asesor radzi sobie z pracą sędziego, czy wszystko to, czego nauczył się podczas aplikacji, potrafi w praktyce zastosować na sali sądowej. Dopiero po upływie tego czasu i po pozytywnych opiniach sędziego wizytatora, dostaje się nominację sędziowską, którą wręcza prezydent.

KD: Który prezydent wręczył Ci tę nominację?

MD: Ja odbierałem nominację w styczniu 2000 roku od Aleksandra Kwaśniewskiego. Wiąże się z tym śmieszna historia. Przyjechaliśmy do Warszawy, do Pałacu Prezydenckiego z twoją mamą, bratem i moimi rodzicami, ponieważ na taką uroczystość można zabrać ze sobą najbliższą rodzinę. Oczywiście wszyscy byliśmy trochę zestresowani tym miejscem i okolicznościami, kiedy staliśmy w tłumie innych osób, żeby wejść do Pałacu Prezydenckiego. Zobaczyliśmy, że w holu jest kontrola bezpieczeństwa (co w tamtych czasach było rzeczą niespotykaną) i że prześwietlają rzeczy osobiste, w tym damskie torebki. Tuż przed bramką twoja mama, cała zdenerwowana powiedziała do mnie: ja to chyba nie wejdem, bo mam w torebce scyzoryk.

KD: No tak, ona zawsze ze sobą nosi scyzoryk.

MD: Właśnie. Nie było już możliwości, żeby coś z nim zrobić, więc oddała torebkę na prześwietlenie, które jednak nie ujawniło scyzoryka, pewnie miała tam za dużo rzeczy



i go nie zauważyli. W ten sposób weszliśmy wszyscy do Pałacu Prezydenckiego, gdzie Prezydent Kwaśniewski wręczył mi i wielu innym sędziom nominacje, a potem była sympatyczna część nieoficjalna, kiedy podano szampana i każdy mógł zrobić sobie zdjęcie z Prezydentem czy z Ministrem Sprawiedliwości. To były wtedy szalenie popularne osoby.

KD: Co było dalej?

MD: W następnych latach, do dzisiaj pracowałem w Sądzie Rejonowym w Tarnobrzegu w Wydziale Gospodarczym, prowadziłem procesy pomiędzy przedsiębiorcami, przez kilkanaście lat byłem też szefem Sekcji Upadłościowej, gdzie prowadzone były sprawy upadłościowe, czyli postępowania, w których likwiduje się majątek przedsiębiorcy, który zbankrutował i spłaca jego długi.

KD: Jak to się stało, że zostałeś Prezesem tego Sądu?

MD: Dwa lata temu ówczesna prezes złożyła rezygnację w związku z przeniesieniem się do innego sądu i wtedy prezes Sądu Okręgowego zadzwonił do mnie i zapytał, czy wyrażam zgodę, ponieważ chciałby zaproponować moją kandydaturę na to zwolnione stanowisko. Myślę, że wynikało to właśnie z tych 20 lat pracy w sądzie i doświadczenia, które w tym czasie zdobyłem. Łatwiej jest kierować ludźmi, których się dobrze zna i wie, jakie mają potrzeby.

KD: Z tego, co mówisz wynika, że każdy z nas może zostać prezesem jakiegoś sądu.

MD: Oczywiście, że tak. Pewnie nie każdemu z Was się to uda, nie każdy też będzie chciał, ale na początku tej opowieści byłem takim samym uczniem liceum jak Wy teraz, a nawet rok młodszy od ciebie.

Jakub Dudzic



Czas Świąt Bożego Narodzenia to bardzo wyjątkowy i wyczekiwany okres w roku

Czas Świąt Bożego Narodzenia to bardzo wyjątkowy i wyczekiwany okres w roku. Gdy tylko z półek sklepowych znikają znicze i inne rzeczy związane z 1 Listopada, to już możemy znaleźć czekoladowe Mikołaje, bombki na choinkę i wiele innych ozdób, przypominających o tym, że 24 grudnia odbędzie się Wigilia.

Święta to przede wszystkim czas spędzony z rodziną, wspólne gotowanie i ubieranie choinki oraz oczywiście prezenty. Znam bardzo niewiele osób, które nie lubią tych świąt. Ze względu na rodzinny charakter i wieloletnie tradycje, dużo osób niewierzących również obchodzi „Gwiazdkę”. Jestem dzieckiem osób, które urodziły się w innych państwach i wyznają różne religie, przez co mam szczęście obchodzić święta dwa razy w roku.



W Polsce, gdzie urodził się mój Tata, nasze święta wyglądają jak u większości z Was: sianko pod obrusem, 12 potraw, dzielenie się opłatkiem oraz śpiewanie kolęd.

Drugie święta zazwyczaj obchodzę na Ukrainie, skąd pochodzi moja Mama, u moich dziadków 6 stycznia są to święta grekokatolickie. Klimat tych świąt zupełnie różni się od polskich, jest wiele tradycji, które zaraz opiszę.

Zanim zasiądzie się do stołu, najstarszy mężczyzna wchodzi do domu z sianem, które kładzie pod stół. W trakcie przejścia mówi życzenia i błogosławi, a domownicy powtarzają tę samą formułkę. Zamiast łamania się opłatkiem, zjadana jest proskorka. To takie małe okrągłe pieczywo z cerkwi, które jest dzielone na tyle części ile osób siedzi przy stole.

W czasie rozdawania jej, najstarsza osoba w rodzinie wstaje i składa życzenia wszystkim. Należy zjeść również kawałek czosnku, aby być zdrowym cały rok. Na stole znajdziemy 12 potraw, które nieznacznie różnią się od tych z Polski. Jedną z nich



jest kutia, słodka potrawa z pszenicy z makiem, miodem i rodzynkami. Przed zjedzeniem jej, należy wysoko unieść łyżkę, po to, aby w nowym roku pszenica rosła równie wysoko.

W trakcie wieczerzy śpiewa się kolędy, a pod okno co jakiś czas przychodzą kolędnicy, którym daje się pieniądze. Kiedy miałam około 7 lat, sama tak śpiewałam i zbierałam naprawdę dużo.

Jedną ze śmieszniejszych tradycji, którą można spotkać w domach, gdzie ktoś ma kury, jest udawanie przez najmłodsze dziecko właśnie kurczaka i mówienie wierzyka, ma to spowodować, że kury w tym roku zniosą dużo jajek. Jako najmłodszej wnuczce moich dziadków, ta rola przypada mnie. Po zjedzonej kolacji, czas na prezenty, które przynosi Dziadek Mróz.

Sprzątanie ze stołu zaczyna się od sztućców. Myje się je, wiąże wstążką, a następnie chowa. Ma to na celu skompletowanie rodziny, aby nikt z niej nie odszedł i żeby każdy zawsze trzymał się razem. Tak samo jak u nas chodzi się na pasterkę, tylko w cerkwi może ona trwać nawet 3 godziny.

Bardzo lubię święta i w Polsce i na Ukrainie, mają one dwa zupełnie różne klimaty. W Polsce po prostu spędzam czas z rodziną i jem pyszne jedzenie, a na Ukrainie spędzam je bardziej tradycyjnie. Ponieważ dziadków widzę tylko kilka razy w roku, święta te są szczególnie wyjątkowe i sentymentalne.

Karolina Giza





CO ZROBIĆ Z NIETRAFIONYM PREZENTEM?

Z pewnością kilka razy zdarzyło Ci się dostać prezent, który okazał się być nietrafiony. Wtedy stajemy przed dość trudną decyzją, co zrobić z upominkiem. Przede wszystkim nie warto jest pokazywać, że prezent się nie udał. Z pewnością osoba, która kupiła ten upominek, bardzo się starała i nie najlepszym pomysłem jest powiedzenie tego wprost. Zgodnie z zasadami *savoir-vivre*'u, za upominek należy podziękować, a później skorzystać z moich rad....

1. Wymień na inny produkt w tym samym sklepie

Jeśli masz paragon i wiesz, z jakiego sklepu pochodzi dana rzecz, wybierz się tam i zapytaj o możliwość wymiany. Sklepy, zwłaszcza w okresie świątecznym, są przygotowane na takie ewentualności, dlatego dla nikogo nie powinno być to problemem.

2. Zorganizujcie z przyjaciółmi wymianę prezentów

Z pewnością nie jesteś jedyną osobą, która otrzymała w te święta nietrafiony prezent. Porozmawiaj ze znajomymi - może uda Wam się wspólnie zorganizować wymianę prezentów, świetnie się przy tym bawiąc!

3. Sprzedaj prezent

Jeśli prezent, który otrzymałeś pod choinkę, jest bardzo nietrafiony i wiesz, że będzie leżał na dnie szafy - po prostu go sprzedaj. Za uzyskane pieniądze, możesz kupić jego zamiennik, który zdecydowanie bardziej przyda Ci się niż oryginał.

4. Oddaj prezent organizacji pożytku publicznego

Wiesz już, że nie skorzystasz ze swojego prezentu? Oddaj go do organizacji dla biednych i potrzebujących. Z pewnością ktoś ucieszy się z rzeczy, której Ty nie potrzebujesz. Zrobisz przy tym dobry uczynek, których w okresie świątecznym nigdy za wiele!

Aleksandra Marzec



Obchodzenie Świąt Bożego Narodzenia w Stanach Zjednoczonych

Święto Bożego Narodzenia, obchodzone 25 grudnia, ma wiele różnych tradycji na całym świecie. Stany Zjednoczone mają wiele własnych obyczajów, które rozwinęły się z biegiem czasu. Opowiem Wam o tych, które celebrowałam przez lata, kiedy mieszkałam w USA.

Boże Narodzenie jest bardziej oficjalnie świętowane niż Święto Dziękczynienia, które jest ostatnim świętem obchodzonym przed Bożym Narodzeniem, w czwartą czwartek listopada. Święto Dziękczynienia celebruje się uroczystym obiadem, podobnym do tego, który je się w bożonarodzeniowy wieczór – daniem głównym z indyka i wieloma wypiekami i ciastkami, przygotowanymi na deser.

Po Święcie Dziękczynienia lub w jego okolicach, zwykle zaczyna się kupować i ozdabiać większość choinek, a domy są charakterystycznie udekorowane światłami i szopkami. Istnieją pewne dzielnice, które są znane ze swoich niepowtarzalnych dekoracji. Będą uznawane przez cały rok za dzielnice bożonarodzeniowe i prawie każdy dom uczestniczy w tradycji świątecznego dekorowania.

Dekoracje wewnątrz domów w okresie Bożego Narodzenia są tak samo świąteczne, jak na zewnątrz. Udekorowane śnieżnymi kulami, dziadkami do orzechów, szopkami bożonarodzeniowymi, wieńcami na drzwiach. Ale również drzewami, ozdobionymi lampkami, bombkami i cukierkami oraz skarpetami, zawieszonymi nad kominkiem do wypełnienia małymi zabawkami i cukierkami w świąteczny poranek. Tradycja skarpety wywodzi się z czasów, gdy Święty Mikołaj po raz pierwszy zaczął przynosić prezenty do każdego domu. W czasie długich, zimnych, śnieżnych dni, zawieszano nad kominkiem skarpety, które miały wyschnąć i wtedy stały się dobrym miejscem do wkładania mniejszych prezentów, aby zaskoczyć dzieci.

Wigilia ma swoje własne tradycje, które należy celebrować tylko i wyłącznie w ten dzień. Niektóre rodziny oglądają swój ulubiony film bożonarodzeniowy przed



pójściem spać, a inne organizują specjalne przyjęcia wigilijne, aby świętować z przyjaciółmi i rodziną.

Innym, powszechnie świętowanym zwyczajem wigilijnym jest otwieranie tylko jednego prezentu przed resztą, następnego dnia. I wreszcie, przed pójściem spać, dzieci zostawiają ciasteczka i mleko dla Świętego Mikołaja, aby mógł się posilić podczas przynoszenia prezentów.

Najbardziej oczekiwany dzień Bożego Narodzenia spędza się na otwieraniu świątecznych prezentów, odwiedzaniu rodziny i przy świątecznym obiedzie. Po 25 grudnia, emocje związane z Bożym Narodzeniem, ustają, a większość ozdób świątecznych zniknie do lutego.



Celebrating Christmas in the United States

Christmas, celebrated on the twenty-fifth of December, has many different traditions around the world. The United States has many traditions of its own that have developed over time and I will be telling you about the ones I have celebrated throughout the years I lived in the U.S.

Christmas is more officially celebrated after Thanksgiving, the last holiday celebrated before Christmas, on the fourth Thursday of November. Thanksgiving is celebrated with a big dinner similar to the one eaten on Christmas evening with the main course being turkey, and many pies and cakes made for dessert.



After, or around Thanksgiving, is usually when most of the Christmas trees start being bought and decorated and the houses extravagantly decorated with lights and nativity scenes. There are certain neighbourhoods that are known for all the decorations that people will go to and walk around the neighbourhood and enjoy all the lights. These neighbourhoods will be known all year long as the Christmas neighbourhoods and almost always every house participates in the tradition of extravagantly decorating for the holidays.

Decorations inside houses during Christmastime is just as festive as the outside, decorated with snow globes, nutcrackers, nativity scenes, wreaths on doors, trees decorated with lights, ornaments, and candy canes, and stockings hung above the fireplace to be filled with small toys and candies on Christmas morning. The tradition of stockings came from when Santa Claus first started bringing presents to each house, there would be stockings hanging above the fireplace to dry after the long, cold, snowy days, and they became good places to put smaller presents to surprise the children with.

Christmas Eve, the day before Christmas, has its own set of traditions to celebrate before the next day. Some families will watch their favorite Christmas movie before going to sleep or some people have special Christmas Eve parties to celebrate with friends and family. Another widely celebrated Christmas Eve tradition is opening only one Christmas present before the rest the next day. And finally before going to sleep children will leave out cookies and milk for Santa Claus to eat while dropping off the presents.

The most anticipated Christmas day is spent opening Christmas presents and visiting family members to have Christmas dinner with. After December twenty-fifth the excitement for Christmas will cease and most Christmas decorations will be down by February.

Hannah Huhn

Tłumaczenie tekstu:

Natalia Drzewiecka



MUREM ZA BONUSEM

W połowie grudnia ukazała się płyta *MUREM ZA BONUSEM*. Krążek ten jest poświęcony Bonusowi RPK, który odsiaduje wyrok w więzieniu. Ale o co tak naprawdę chodzi i kim on jest?

Bonus RPK, a właściwie Oliwier Roszczyk, urodzony 15 lipca 1989 roku w Warszawie to reprezentant ulicznego rapu, który działał i wydawał muzykę z tego gatunku od 2004 roku. Oliwier został skazany w lipcu 2018 roku na pięć i pół roku pozbawienia wolności oraz karę finansową w wysokości około 500 000 zł za rzekomy handel marihuaną i kokainą w latach 2008–2010.

Świadkowie, zeznający przeciwko raperowi, zostali uznani za wiarygodnych, natomiast ci, którzy zaznawali na jego korzyść, to, zdaniem sądu, osoby niewiarygodne. Oczywiście raper odwoływał się od tego wyroku – podczas rozprawy, która odbyła się 20 maja 2019 roku, ale Sąd Okręgowy w Warszawie uznał, że dowody w sprawie są wystarczające, aby zasądzić winę oskarżonego.

Jedyny problem w tej całej sytuacji jest taki, że nikt u Bonusa nigdy narkotyków nie znalazł, mimo iż policja prowadziła przeszukania. Nikt też nie zarejestrował, jak raper je kupuje czy sprzedaje. Nie ma zdjęć, nagrań, zabezpieczonych pieniędzy ani przedmiotów. Raper założył rodzinę, od ponad 10 lat prowadzi firmę, płaci wysokie podatki, a sąd nie wziął pod uwagę również tego, że Bonus nie był wcześniej karany.

W sprawie Oliwiera najważniejszą rolę odegrały zeznania trzech małych świadków koronnych, tzw. „sześćdziesiątek”. Raper udzielił także wywiadu w 2018 roku na kanale Kryminalna Polska, w którym podważa ich wiarygodność, mówiąc że jeden z małych świadków koronnych kiedyś przyznał się do składania fałszywych zeznań, drugi zaś był jego wrogiem, a zeznania trzeciego były absurdalne i nieprawdziwe. Sąd nie przychylił się do argumentów obrony, podważających wiarygodność małych świadków koronnych w procesie.



W mowie końcowej prokurator powoływał się na utwór „60-TKA”. Zdaniem śledczych, groźby w stronę małego świadka koronnego, tylko potwierdzają jego zeznanie. Adwokat Bonusa zaznaczył, że w innych utworach artysta przestrzegał przed nielegalnymi substancjami i promował zdrowy styl życia. Sąd oznajmił, że nie brał twórczości Bonusa RPK pod uwagę, ale jak było naprawdę, możemy się tylko domyślać.

Wracając do albumu „Murem za Bonusem”, głównym wykonawcą, który pojawia się na tej płycie jest Białas, czyli m.in. współwłaściciel wytwórni SBM. Płytę współtworzyło wielu znanych polskich artystów muzycznych takich, jak: Peja, KęKę, Słoń, Kizo, Paluch, Sokół, ReTo i wiele więcej! Pierwszy utwór z tego albumu ujrzał światło dzienne 2 maja 2020 roku jako część wyzwania #hot16Challenge2 z ramienia Białasa.

Białas oznajmił, że cały dochód z płyty „Murem za Bonusem” trafi do rodziny przebywającego za kratami Bonusa RPK. Płyta ma charakter charytatywny. Wszystkie osoby zaangażowane w jej powstanie – zarówno od strony kreatywnej, jak i technicznej, miały tego świadomość i żeby zwiększyć kwotę, która trafi do rodziny Bonusa, zrezygnowały ze swojego wynagrodzenia.

-Wszyscy goście, producenci, graficy i autorzy wideo, których można liczyć w dziesiątkach, pracowali za darmo, często z własnej inicjatywy i to właśnie im chciałbym w imieniu swoim, Bonusa i jego rodziny podziękować – komentuje Białas.

Ciemna Strefa przekazuje też krótki komentarz od Bonusa RPK: „W IMIENIU SWOIM I MOJEJ RODZINY, DZIĘKUJĘ BIAŁASOWI ZA NAGRANIE TEGO ALBUMU I ZBUDOWANIE MURU, ORAZ KAŻDEMU ARTYŚCIE, KTÓRY DORZUCIŁ DO NIEGO SWOJĄ CEGIEŁKĘ” #muremzabonusem

Adam Nowosielski



Dzisiaj opowiem Wam o pewnym rodzaju obchodzenia Świąt Bożego Narodzenia, o którym zapewne nie wiecie. Rozsiądźcie się w fotelach, zaparzcie ciepłą herbatę i poczytajcie. Przedstawię Wam moje, łemkowskie tradycje, które w czasach, gdzie coraz mniej osób przywiązuje wagę do tradycji, są ciągle obecne.

Kim są ci Łemkowie? Jeśli dobrze uważaliście na lekcji wiedzy o społeczeństwie, to pewnie kojarzycie tę nazwę z okolicami gór. Dawna Łemkowszczyzna rozciągała się po północnej stronie Karpat, przez cały Beskid Niski, po zachodnie krańce Bieszczadów, a także na terytorium obecnej Słowacji, po południowej stronie karpackiej granicy. Wielu z nich wysiedlono w okolice Przemkowa, Legnicy w ramach Akcji "Wisła", które rozpoczęły się 28 kwietnia 1947 roku o godzinie 4-ej nad ranem.

Nazwa Łemko pojawiła się w literaturze stosunkowo późno, bo dopiero w pierwszej połowie XIX wieku, kiedy to badacze tej społeczności zaczęli ich tak nazywać. Łemkowie są bardzo charakterystyczni, zarówno pod względem kultury, jak i osobowości. Na Watrze- corocznym spotkaniu tej społeczności bardzo szybko można zauważyć, kto należy do nich. Są w większości artystycznymi duszami, śpiewają polifonią, cudnie malują, wspaniale tańczą. Często się mówi, że wystarczy trzech Lemków- bo tak określa się mężczyzn i proszę- chór gotowy. Ich dialekt rusnacki jest bardzo charakterystyczny. Jeśli nie wierzycie, to posłuchajcie sobie wywiadów z Igo- rem Herbutem, sami usłyszycie, jak akcentuje wyrazy i w jaki sposób wymawia spółgłoskę „R”.

W Świątyni Weczer, czyli odpowiednik rzymskokatolickiej Wigilii, który jest obchodzony zgodnie z kalendarzem juliańskim 6 stycznia, wraz ze świtem młodzi chłopcy biegną nad pobliską rzekę, nabierają lodowatej wody do ust, po czym wracają do domu i plują na piec. Dlaczego? Istnieje przekonanie, że dzięki temu ich zęby będą zdrowe. Jest to bardzo ryzykowne, ponieważ aby nabrać takiej wody trzeba przełamać lód, który znajduje się na rzece, a sam bieg z taką zawartością przy niskiej odporności może skończyć się przeziębieniem. To nie jedyna przygoda z lodowatą wodą. Późnym



popołudniem, gdy kobiety zajmują się przygotowaniem wieczerzy, mężczyźni idą nad rzekę, by obmyć twarz i ręce. Najodważniejsi myją się do pasa- morsują. Obmycie to ma zapewnić duszy i ciału przejrzystość i czystość. Cały dzień jest związany ze ścisłym postem, w którym uczestniczą także zwierzęta. Dopiero po obmyciu można je nakarmić oraz podzielić się z nimi łamanym chlebem, okraszonym solą i czosnkiem. W zamian za pokarm, do domu zabiera się wiązkę siana, którą błogosławi się dom. Dopiero wtedy można zasiąść za stołem, na którym są tradycyjne wigilijne potrawy i puste miejsce dla zbłąkanego wędrowca. W ciemności podchodzi się do stołu, gdzie najstarszy członek rodziny składa życzenia i zapala świecę. Łemkowie nie dzielą się opłatkiem, lecz prosforą - chlebem z mąki i wody - odpowiednikiem opłatka. Tradycyjnie jedzą też czosnek z solą i kutię. Kiedy odchodzi się od wigilijnego stołu, gasi się świecę. Szczęśliwie jest, kiedy dym nie unosi się w stronę drzwi, symbolizuje to, że nikt z rodziny nie odejdzie. Dopiero w drugim dniu świąt odwiedza się dalszą rodzinę i znajomych. Nigdy jednak nie idzie się do kogoś nie będąc zaproszonym, ponieważ przynosi to pecha gospodarzom.

Od pierwszego dnia świąt, przez dwanaście dni, do święta ustanowionego na pamiątkę chrztu Jezusa w Jordanie, które u nazywa się „Szczedryj Weczir”, bacznie obserwuje się pogodę. Pogoda w Boże Narodzenie mówi nie tylko jaki będzie styczeń, ale i cały rok. Kolejne dni zapowiadają pogodę w poszczególnych miesiącach, które mają rozpoczynać się w kolejnym roku.

Podsumowując, łemkowskie święta są troszkę inne. Aby opisać wszystkie różnice musiałabym napisać wielką księgę, a na to nie ma czasu podczas świątecznych porządków. Chcę wam życzyć tylko jednego: „Na szczęścia, na zdrowia, na tot Nowyj Rik – żeby Wam sia dobri weło!”

Małgorzata Sroczyńska



KOLEĐOWANIA CZAS

Święta Bożego Narodzenia zbliżają się coraz większymi krokami. Dla wielu z nas to magiczny czas śpiewania kolęd, pastorałek lub piosenek świątecznych. Jednak wydaje mi się, że niewiele osób zna historię świątecznych utworów, dlatego postanowiłam się z nią zapoznać i w skrócie ją przybliżyć.

Nazwa kolęda pochodzi od łacińskiego kalendae i oznacza pierwszy dzień miesiąca. W antycznym Rzymie na kalendy styczniowe składano sobie życzenia i podarunki, a pieśni z tej okazji wykonywane nazywano właśnie kalendae. Pieśni bożonarodzeniowe zaczęto nazywać kolędami dopiero w XIX wieku. Kolęda ma charakter katolicki i dotyczy narodzin i adoracji Dzieciątka Jezus. Należą do nich np. „Gdy śliczna Panna”, czy „Mizerna cicha”. Pastorałka natomiast jest pieśnią świecką, a nawet ludową. Przeplatają się w niej wątki dotyczące zwierząt domowych, jadła, imion. Są to np. „Ach ubogi źłobie”, „Anioł pasterzom mówił”, „Nie było miejsca dla Ciebie”.

W Polsce obyczaj śpiewania kolęd pojawił się w średniowieczu. Początkowo miały one charakter łacińskich pieśni ogólnokościelnych. Wraz z przybyciem do Polski ojców Franciszkanów w XIII wieku pojawił się zwyczaj adoracji źłóbka z Dzieciątkiem Jezus. Pierwsze ich rękopisy kolęd pochodzą z XV wieku. Miały one formę słowną, bez zapisu nutowego. Linia melodyczna była zwykle wesoła i pogodna, stosowna do tekstu. Autorzy melodii pozostawali zwykle anonimowi, ale zazwyczaj były to przerebione znane mazurki, kujawiaki itp. Dlatego stawały się one bliskie ludziom. Wraz z biegiem czasu teksty i melodie kolęd ulegały rozbudowie i przekształceniu. Najwcześniejsze z nich to „Chrystus się nam narodził”, czy „Piosenka na dzień Narodzenia Pańskiego”. Najstarsza polska kolęda to „Zdrow bądź, krolu anjelski”. Twórcami tychże pieśni byli Andrzej Morsztyn i Mikołaj Sęp Szarzyński. W XVII i XVIII wieku ośrodkami twórczości kolędowej były zakony. Najbardziej znane kolędy pochodzą z XVIII wieku i są to np. „Dzisiaj w Betlejem” i „Wśród nocnej ciszy”. Wówczas powstała również jedna z najważniejszych polskich kolęd „W źłobie leży”. Przepisywana



jest ona Piotrowi Skardze do melodii poloneza. Popularny utwór „Bóg się rodzi” napisał Franciszek Karpiński. Inni twórcy kołęd to: w XIX wieku Zygmunt Noskowski, w XX wieku Feliks Nowowiejski, a współcześnie Witold Lutosławski. Najbardziej znana na świecie kołęda to „Cicha Noc”. Stworzona została przypadkowo, gdy w kościele w Oberndorfie zepsuły się organy. Zrozpaczony proboszcz wykorzystał wtedy wiersz swojego autorstwa i wraz z organistą wymyślili melodię, zaśpiewaną przez chór, przy akompaniamencie gitary. Powstała w 1818 roku, w języku niemieckim, przetłumaczona została na około 300 języków i dialektów.

W polskim dorobku kulturowym zachowało się ponad 500 kołęd i pastorałek. W 1843 roku wydano zbiór „Pastorały i kołędy” autorstwa księdza Michała Mioduszewskiego. W XX i XIX wieku kołędy i pastorałki stały się nieodłącznym elementem świąt Bożego Narodzenia. Obecnie wykonywane są one w okresie tych świąt w kościołach, szkołach, domach i podczas Wigilii. Współcześni twórcy i znakomite orkiestry chętnie sięgają po ten repertuar. Należy tu wymienić mistrzów, takich jak: Luciano Pavarotti, Placido Domingo, Jose Carreras, zespoły wokalne, tj. Mazowsze czy Poznańskie słowiki. Wykonawcami znakomitych aranżacji kołęd są również: Frank Sinatra, Elvis Presley, Bing Crosby, Stanisław Soyka, Justyna Steczkowska. Nie sposób obejść się bez muzyki rozrywkowej, która już od pierwszych dni grudnia przypomina nam o zbliżających się świątach i wprowadza w magiczny nastrój. Są to np. „Last Christmas” zespołu Wham, „All I want for Christmas” Mariah Carey, „Dzień jeden w roku” Czerwonych Gitar, czy „Jingle Bells” Franka Sinatry.

Mam nadzieję, że w ten świąteczny czas będzie nam towarzyszył klimat kołędowania w miłej, świątecznej atmosferze, w zdrowiu i pośród bliskich. Życzę Wszystkim Wesółych Świąt!



Cicha noc, święta noc,
Pokój niesie ludziom wszem,
A u żłóbka Matka Święta
Czuwa sama uśmiechnięta
Nad dzieciątka snem
Nad dzieciątka snem.
Cicha noc, święta noc,
Pastuszkowie od swych trzód
Biegna wielce zadziwieni
Za anielskim głosem pieni
Gdzie się spełnił cud,
Gdzie się spełnił cud.

Cicha noc, święta noc
Narodzony Boży Syn
Pan Wielkiego majestatu
Niesie dziś całemu światu
Odkupienie win,
Odkupienie win.

Cicha noc, święta noc,
Jakiż w tobie dzisiaj czas
W Betlejem dziecina święta
Wznosi w górę swe rączęta,
Błogosławi nam
Błogosławi nam.



Spółdzielnia Uczniowska Collegium Gostomianum

25 października 2021 roku, z inicjatywy uczniów klasy 3ap4, w naszej szkole powstała Spółdzielnia Uczniowska Collegium Gostomianum. Głównym jej celem jest prowadzenie sklepiku na terenie naszej szkoły, kontynuacja działalności pana Tadka - znanej osoby naszej szkoły.

Oprócz części przedsiębiorczej, jednym z założeń jest angażowanie młodzieży szkolnej w różnego rodzaju inicjatywy społeczne i obywatelskie oraz promowanie postawy przedsiębiorczej.

W skład zarządu Spółdzielni Uczniowskiej Collegium Gostomianum wchodzi: prezes- Alex Szczyrba, skarbnik- Julian Czerwonka, sekretarz- Jakub Broda, członkowie zarządu- Jan Sobowiec oraz Kacper Socha, przewodniczący rady nadzorczej - Antoni Cichoń, członek rady nadzorczej- Igor Kucharski.

Alex Szczyrba





Ptasie mleczko na czekoladowym brownie bez dodatku cukru

Składniki:

Białko jaja kurzego 5 szt./180g

Jajko całe 3 szt./170g

Płatki owsiane górskie 125g

Erytrytol 220g (słodzik, do kupienia na np. Allegro)

Kakao 50g

Czekolada gorzka 100g

Masło 100g

Proszek do pieczenia 5g

Żelatyna spożywcza 10g

Woda 200ml

Mleko 2% 100ml



Przygotowanie:

Płatki owsiane górskie mielimy na mączkę. Dodajemy kakao, 50g erytrytolu, proszek do pieczenia oraz 30g roztopionego masła. Całość dokładnie mieszamy. 3 jajka (o temp. pokojowej) miksujemy z 50g erytrytolu. Jajka te mieszamy z suchymi składnikami i masłem. Dodajemy 100ml wody i dokładnie miksujemy. Gotową masę wlewamy do formy wyłożonej papierem do pieczenia. Pieczemy w 180 stopniach przez 25min. Gotowy spód wyjmujemy do ostygnięcia. Gdy ostygnie ponownie wkładamy do formy i wkładamy na 10min do lodówki. W tym czasie szykujemy ptasie mleczko. 5 białek miksujemy na sztywno.

Dodajemy 100g erytrytolu i dalej miksujemy. 10g żelatyny rozpuszczamy w 100ml wrzątku. Studzimy i miksujemy z powstałą masą bezową. Gotową masę przelewamy na spód z brownie i wstawiamy do lodówki na 2-3 godziny. Po tym czasie wyjmujemy



ciasto z formy i układamy na paterze. W żaroodpornym pojemniku kruszymy czekoladę i dodajemy 70g masła oraz 20g erytrytolu a następnie wkładamy do kuchenki mikrofalowej na 2min (można również zrobić tzw. kąpiel wodną). Do tak powstałej masy dodajemy 100ml mleka i mieszamy. Gotową polewą dekorujemy ciasto. Ponownie wstawiamy do lodówki na najlepiej 1 godzinę.

Ciasto z owocami na każdą okazję

Składniki:

5 jaj

1 szklanka cukru

2,5 szklanki mąki

1 szklanka oleju

1 łyżeczka proszku do pieczenia

Sól

Przygotowanie:

Białka ubijamy ze szczyptą soli, po czym dodajemy cukier i dalej miksujemy. Następnie do masy dodajemy kolejno żółtka jaj, mąkę i proszek do pieczenia przesiane przez sitko. Potem dodajemy olej i dalej wszystko razem mieszamy. Tak powstałą masę przelewamy do formy, wyłożonej wcześniej papierem do pieczenia. Na górę ciasta dodajemy różne owoce (najlepiej truskawki, maliny i jagody). Następnie ciasto pieczemy w 180 stopniach przez 30 min. Po upieczeniu ciasta posypujemy go cukrem pudrem.



Pomarańczowo-czekoladowy piernik

Bez dodatku cukru

Składniki:

Pomarańcze 850g

Kakao 40g

Płatki owsiane 100g

Jajka 300g

Erytrytol 100g (słodzik, do kupienia na np. Allegro)

Soda oczyszczona 5g

Proszek do pieczenia 3g

Sól 2g

Przyprawy do piernika



Przygotowanie:

Całe pomarańcze wkładamy do garnka, zalewamy wrzącą wodą i gotujemy przez 2 godziny na małym ogniu. Następnie wyjmujemy, studzimy i blendujemy całe pomarańcze. Do gotowej masy wsypujemy resztę składników i dalej blendujemy. Tak powstałą masę przelewamy do formy (typ keksówki) wyłożonej papierem do pieczenia i pieczemy w piekarniku przez 1,5 godziny w temp. 180 stopni (tryb pieczenia góra dół). Następnie studzimy. Ciasto możemy udekorować kandyzowaną skórką pomarańczową.

O.P.



Szczęśny Wroński "Piosenka wigilijna"

Zwierzęta mówią ludzkim głosem,
a ludzie milczą jak kamienie.
Światła pulsują ponad miastem,
choć ciężki mrok spowija ziemię.
Ludzkiego głosu już nie słychać -
tętent gonitwy gwałci ciszę.
Trudno się w takiej chwili nie bać,
każdy się chowa w swojej niszy.
Tu jest przytulnie i bezpiecznie,
kamieniem w ciebie nikt nie rzuci.
Tak chciałoby się kochać wiecznie!
Jak garb ciemności z siebie zrzucić?
Rozpostrzeć skrzydła jak anioły,
które już w bajkach grają tylko
i własne życie tak przetworzyć,
by się uniosło ponad chwilą.
W Noc Wigilijną niech się ziści
iskra nadziei - Życiem w Tobie.
By połączyły się ogniki
w ten trzaskający, żywy płomień.



Wanda Chotomska "To już pora na wigilię"

To już pora na wigilię, to już czas,
A tu jeszcze kogoś nie ma pośród nas,
A tu jeszcze, a tu jeszcze ktoś ma przyjść,
Bo przy stole wolne miejsce czeka dziś.
Gwiazdo betlejemska, prowadź go przez świat,
Żeby razem z nami przy tym stole siadł.
Prowadź go tu do nas z tych dalekich dróg,
Żeby razem z nami kolędować mógł.
Daj mu światło, bo tak łatwo zmylić ślad,
Daj nadzieję, kiedy w oczy wieje wiatr,
Strudzonemu, zmęczonemu pomóż iść,
Bo samotny nikt nie może zostać dziś...



„Radość”

Mała isierko, czymże jesteś,
jak nie ratunkiem dla tych
skorup wyziębłych, których
puste ściany wygłuszają życie?

Ty jesteś w pączkach najświeższych
i w liściach jesiennych, co konają powoli.
Jesteś w krzaku zielonym, co wodę pije do
woli i w tym drzewie wyschniętym z jemiolą.

Słysząc Cię w śmiechu dziecięcym i widać,
jak ogień potężny rozniecasz dokoła.
Ty jesteś łzą, która spływa, bo ktoś podolał
swej walce z paskudną chorobą.

Choć czasem znikasz na długie tygodnie,
dając w zastaw zmarniałe przebłyski,
zawsze wracasz. A ja jak pies do miski, bo
żyć bez jedzenia się nie da.

Promyku słońca, Ty ogrzewasz mnie
nawet w dzień najzimniejszy. I gdy tak
błądę bez końca, jak we śnie, z którego
ciężko się zbudzić, Ty oświeblasz mi drogę.

Traciłam wszystko i nie mając już nic,
udawało mi się Ciebie odnaleźć. I wtedy mi



się wydawało, że to inni mi Cię dają w
prezencie. Dziwne, bo stale byłeś we mnie.

Figielku, co tańczy w oczach zakochanych,
Ty w życia zgiełku spowalniasz czas
i głosem donośnym przekrzykujesz chaos.
I nucisz pod nosem wesołą piosenkę.

Beze mnie na co się zdasz, świetliku,
nie mając kogo ratować? Dziękować nie
ma więc po co, lecz ja i tak to zrobię. Bo
choć Ty mieszkasz we mnie, ja żyję dzięki Tobie.





„Przyjaciółko”

Obie jesteśmy tak różne,
choć problemy próżne
w głowach nam żyją te same
i każdego dnia nowy sięją zamęt.

Doświadczenia życiowe nas dzielą.
I łączą zarazem – jak w młynku nas miela,
by wytworzyć jednolitą masę,
bo zrozumienia trzeba nam czasem.

Teraz znów walczymy razem.
Dwie dłonie młode w tym boju z głazem,
co jak Syzyf toczymy pod górę,
a kamień ten ciężki, jak myśli nasze ponure.

Lecz czy wypadnie tym razem?

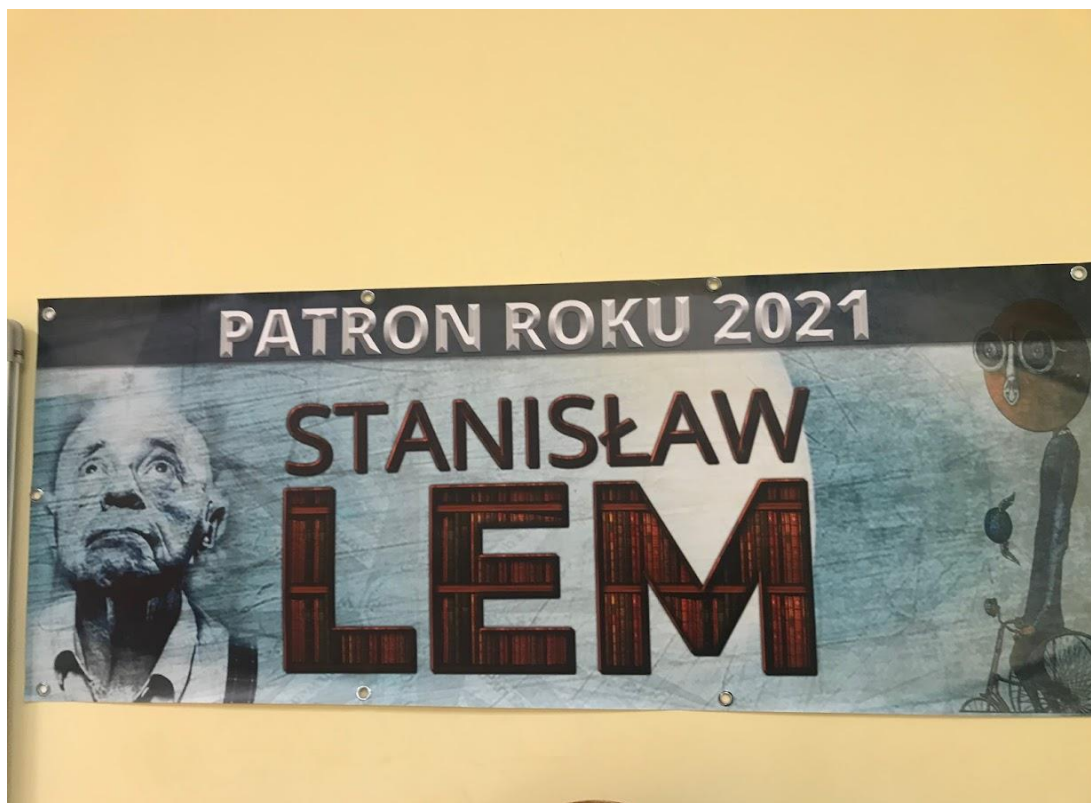
Weronika Król

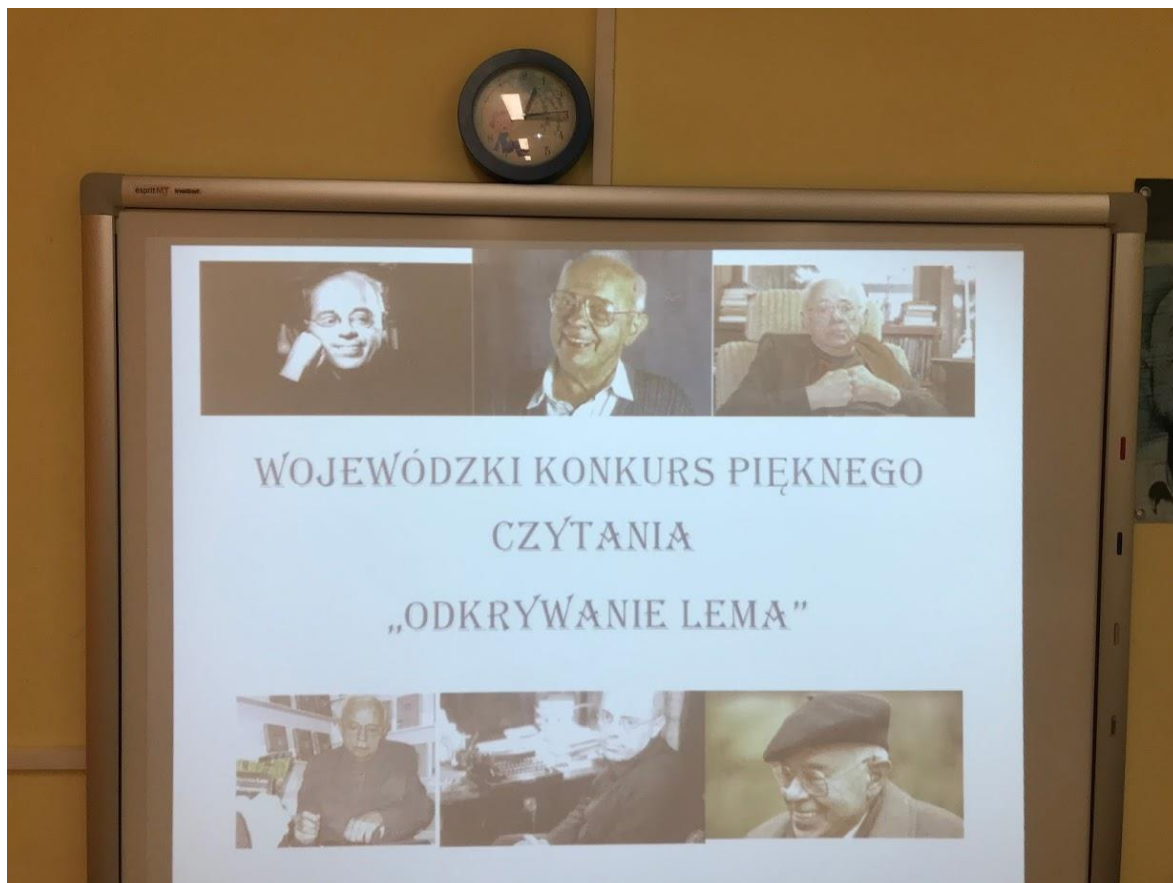


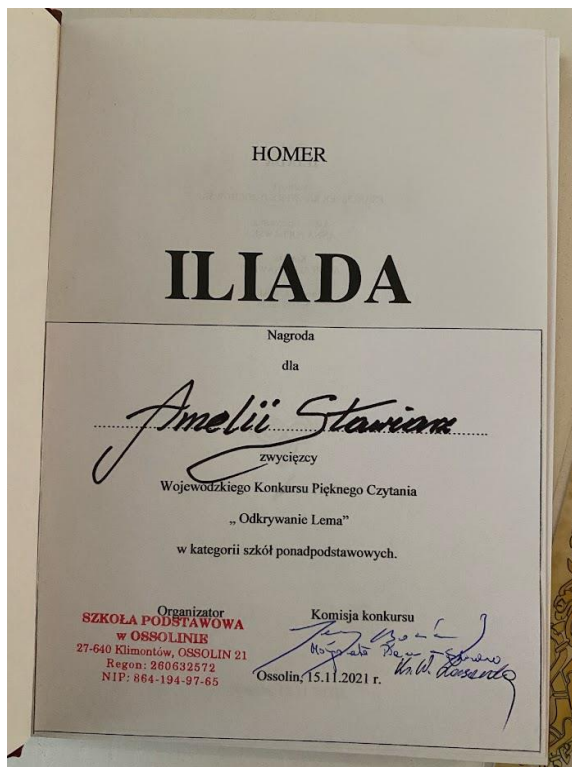
Wojewódzki Konkurs Pięknego Czytania

15 listopada w Szkole Podstawowej w Ossolinie miał miejsce finał Wojewódzkiego Konkursu Pięknego Czytania. Tegoroczna edycja odbyła się pod hasłem "Odkrywamy Lema".

15 uczestników finału, wyłonionych podczas kolejnych etapów konkursu, oceniało jury pod przewodnictwem Jerzego Bończaka – znakomitego aktora, odtwórcy wielu znanych ról, np.: w serialach "Dom" czy "Alternatywy 4". W składzie jury byli również: Małgorzata Płaza-Skowron, redaktor "Tygodnika Nadwiślańskiego", oraz ks. Wojciech Zasada, poeta i animator kultury. Zwyciężczynią w kategorii szkół ponadpodstawowych została **Amelia Stawiarz, uczennica klasy 1D Collegium Gostomianum**, działająca w Teatrze Szkolnym Cegielnia. Nagrody laureatom i finalistom wręczył starosta sandomierski Marcin Piwnik.









IX Edycja Szkolnych Konkursów Bibliotecznych

Październik to Międzynarodowy Miesiąc Bibliotek Szkolnych. Z tej okazji w naszej szkole jak co roku, odbyły się dwa konkursy, organizowane przez Bibliotekę Szkolną, przy współpracy nauczycieli języka polskiego.

Jednym z nich był **konkurs pt. "Napisz recenzję ulubionej książki"**, którego celem było zachęcanie do aktywności twórczej, rozwijanie umiejętności pisarskich i promowanie czytelnictwa. Forma konkursu obejmowała pracę pisemną na recenzję dowolnej, ulubionej książki z zakresu literatury pięknej lub popularnonaukowej. **Wyóżnienie** w konkursie otrzymały: **Katarzyna Sendrowicz (1D)**, **Kinga Wojciechowska (1D)**, **Karina Tatarata (1D)**.

Drugim konkursem był **konkurs fotograficzny "Książka w Twoim obiektywie"**, Celem konkursu była popularyzacja czytelnictwa, pokazanie, że czytanie może być świetną zabawą oraz upowszechnianie fotografii jako dziedziny sztuki, doskonalenie umiejętności patrzenia na świat przez obiektyw aparatu fotograficznego. **Wyóżnienie** w konkursie otrzymały: **Agnieszka Gaska (1D)**, **Katarzyna Ślusarz (2CP4)**, **Maria Jurek (2CP4)**, **Weronika Kuśmierczyk (2BP4)**, **Wiktoria Jurkiewicz (2CP4)**.

Rozstrzygnięcie i rozdanie nagród odbyło się 18 listopada 2021 roku.

Gratulujemy!







„Ania z Zielonego Wzgórza”

„Ania z Zielonego Wzgórza” Lucy Maud Montgomery to opowieść, która urzekła mnie od samego początku.

Każdą jej serię czytałam z wypiekami na twarzy. Wyobrażałam sobie to, co widzieli bohaterowie: zielony krajobraz ciągnący się po horyzont, wzburzone fale morza... to jest książka, którą zabrałabym ze sobą na koniec świata. Czuję do niej przywiązanie. Do tej pory, gdy ogarnia mnie przemęczenie albo zły nastrój – sięgam po nią. W starej okładce, z wypadającymi kartkami, z cudownym zapachem wysłużonej książki odkrywam na nowo dzieje Ani Shirley, zasiadam i bez opamiętania czytam całą historię jej życia. Kończąc jeden tom, sięgam po następny i tak do końca. Po takim oderwaniu od rzeczywistości i zatopieniu się w lekturze, mój nastrój ulega maksymalnemu polepszeniu. Nawet czytając, miałam wrażenie, że owa opowieść zawiera pozytywne fluidy, które naładują mnie tą pozytywnością i optymizmem.

„Ania z Zielonego Wzgórza” powstała w 1908r., a więc jest to ponad stuletnia powieść. Mimo to, jak dla mnie, nic nie straciła ze swojego uroku.

Powieść opowiada historię Ani Shirley, rudowłosej dziewczynki, która swoim urokiem zdobywa serca wszystkich. Jako jedenastolatka, przez przypadek, trafia z sierocińca na Wyspę Księcia Edwarda, do starego domu, na tytułowym Zielonym Wzgórzu. Jest on własnością rodzeństwa Maryli i Mateusza Cuthbertów, którzy pragnęli przygarnąć chłopca do pomocy w gospodarstwie. Bohaterka, mimo pierwszych problemów, przekonuje do siebie Marylę, zaś Mateusz pokochał ją od razu.

Ania nie miała łatwego życia. Rodzice zmarli, kiedy była malutka. Od tamtego czasu wiele razy zmieniała dom, a kolejni opiekunowie okazywali się gorsi od poprzednich. Nigdy nie doświadczyła prawdziwej miłości. Nawet przyjaciół zmuszona była sobie wyobrażać, gdyż przez nadmiar obowiązków, nie miała nawet możliwości zawierania bliższych znajomości. W wyniku osamotnienia, Ania rozwinęła u siebie



wyobraźnię do tego stopnia, że nikt nie był w stanie jej dorównać, kiedy zatapiała się w marzeniach. Niejeden raz zdołała zaskoczyć najbliższe jej osoby, wyobrażając sobie niezwykle scenariusze. Dopiero przybycie do domu państwa Cuthbertów, pozwoliło dziewczynce poznać, czym tak naprawdę jest dom, troska najbliższych i siła przyjaźni.

Dziewczynka przysparzała też wielu kłopotów i często wpadała w tarapaty.

Z rozdziału na rozdział poznawałam ją bliżej, śmiałam się z jej wpadek i zabawnych sytuacji. Smuciłam się jej smutkami, nieraz miałam łzy w oczach i z niecierpliwością oczekiwałam momentu, gdy słońce znów wyjdzie i Ania się uśmiechnie.

Powieść kanadyjskiej pisarki Lucy Maud Montgomery, pomimo ponad stuletniej obecności na rynku wydawniczym, nie straciła niczego ze swej aktualności. Wciąż od nowa wzrusza postawa jedenastoletniej dziewczynki, która zwracała uwagę otoczenia nie tylko płomieniem rudymi włosami, ale przede wszystkim niezwykłą gadatliwością i oślim uporem. Bardzo szybko zjednała sobie przychyłność bliższego i dalszego otoczenia. Mieszkańcy Avonlea (z małymi wyjątkami), zadowoleni byli z obecności Ani, a ta odplacała miłością, obdarzała przyjaźnią, ale też potrafiła się obrazić.

W historii opowiedzianej przez autorkę nie brakuje opisanych przygód rudowłosej Ani. Zdolna do wyrzeczeń przyjaźń z Dianą Barry, rozbita na głowie Gilberta szklana tabliczka, ciasto z dodatkiem kropli walerianowych, przefarbowane na zielono włosy, wino porzeczkowe zamiast soku, to tylko niektóre z sytuacji, w których znalazła się bohaterka.

Świat Ani z Zielonego Wzgórza jest bliski czytelnikowi, który w swojej zwykłej, szarej codzienności odnajduje wydarzenia tak łudząco podobne do tych z Avonlea, co sprawia, że na lekturę poświęca każdą wolną chwilę.

„Ania z Zielonego Wzgórza” to już prawdziwa klasyka. To historia ponadczasowa, która zawsze znajdzie swoich odbiorców. To taka opowieść, którą można czytywać się w każdym wieku. Spodoba się zarówno młodszym czytelnikom, młodzieży, jak i osobom dorosłym.



Bardzo lubię wracać do tej powieści, nauczyła mnie wielu rzeczy, nie było to nic nadzwyczajnego, zwykła akceptacja innych ludzi, poszanowanie jakże trudnych uczuć naszych bliskich.

Tę cudowną historię polecam wszystkim, aby choć na chwilę zatracić się w cudownych krajobrazach Zielonego Wzgórza, śmiechu Ani i Diany oraz nieudolnych zalotach Gilberta. Powróćmy do beztroskich chwil w Avonlea.

Karina Tatarata





Książka, która kocha, lubi, żartuje...

Jaka to książka? Dziwna książka, pomyślałam, czytając recenzje o książce reklamowanej jako zbiór memów, obrazków i „złoty cytatów”, z których autor robi sobie żarty. Książka-komentarz na temat Internetu, życia i ludzi. Książka-poradnik, a może autobiografia youtubera, słynnego młodego Szweda PewDiePie (alias Felix Kjellberg) nazywanego gwiazdą światowego Internetu (110 mln subskrybentów na świecie, a w Polsce 4,4 mln obserwatorów miesięcznie). W końcu książka bestseller! I kocha?

Przeczytałam, pooglądałam i przemyślałam to i owo. Autor dzieli się swoimi pomysłami na życie, ale przedstawia je, ironizując. Swoje przemyślenia, kultowe cytaty, konfrontuje z kontrowersyjnymi zdjęciami, co prowokuje do przemyśleń, a nawet zmian w naszym pojmowaniu świata. Mówi naszym językiem, zatem kocha. Szanuje nasze widzenia świata, ale żartuje, by nas zdystansować do świata wirtualnego.

Walorem tej książki jest przełamywanie stereotypów i otwarta kompozycja – każdy z nas może dopisać kolejny rozdział. Książka zawiera dużo mądrych cytatów np.: „Nie słuchaj hejterów. Żyj tak, jak ci się podoba.” „Musisz być prawdziwym wobec samego siebie, zanim będziesz prawdziwy wobec innych.” Zdań do czytania niewiele, co może podobać się tym, co nie lubią czytać. Jednak, bogata w różnorodne ilustracje opatrzone żartobliwym komentarzem, zmusza odbiorcę do refleksji. Książka jest bardzo ładnie wydana. Pozornie łatwa do oglądania i czytania. Dla niektórych może być szokiem, uświadamiając im, że świat realny jest ważniejszy niż wirtualny, który może zakłamywać rzeczywistość.

Polecam tę książkę każdemu, ponieważ w bardzo prosty sposób uczy dystansu do wirtualnego świata i do samego siebie. Jest jednocześnie pochwałą życia w realu, stanowi połączenie języka werbalnego i obrazkowego. Książk poeta Jan Twardowski napisał: „Bo w życiu najważniejsze jest samo życie. A zaraz potem miłość...”.

Autor: PewDiePie

Tytuł: *Ta książka cię kocha*

Katarzyna Sendrowicz



Redakcja „Spójni”:

Redaktor Naczelna: Małgorzata Sroczyńska

Grafika: Natalia Drzewiecka

Artykuły: Weronika Kuśmierczyk, Weronika Król, Karolina Giza, Aleksandra Marzec, Adam Nowosielski, Hannah Huhn, Małgorzata Sroczyńska, Alex Szczyrba, Oliwia Paluch, Katarzyna Sendrowicz, Karina Tatarata, Jakub Dudzic

Skład druku: Zbigniew Drobek

Opieka: Bożena Myl-Ciszkiewicz, Agnieszka Kunys-Łukawska, Marta Korzynek

